

Skąd się biorą króliki?

Izabela Degórska

Występują

*Króliczek Jacuś i inne króliki –
Mama i Tata Jacusia, Zosia, Krzyś, Henio,
Ciocia Gosia i Wujek Robert,
Króliczka 1 i Króliczka 2,
Ciocia Bibliotekarka, Wujek Wacek
a także inni mieszkańcy łąki –
Ślimak, Mrówka z Drużyną, Motyl, Mucha,
Ropucha, Ptak oraz Wąż*



SCENA 1.

Tata Królik niesie kosz z marchewką i podśpiewuje.

PIOSENKA TATY
o świetnym humorze

Kiedy łąka pachnie słodko
Szałwią, mleczem i stokrotką
Kiedy wszystko rośnie w koło
Jest cudownie, jest zielono!

Krecik nuci, świstak świszczy
Myszka piszczy, ważka błyszczy
Nawet borsuk-gbur, o rany!
Szczery pyska uchachany!

Lato! Cudowne lato!
Czyż może piękniej na świecie być?
Lato! I co wy na to?
Aż chce się kicać! Aż chce się żyć!

Tata wchodzi do króliczej norki.

Królicza norka. Mama Jacusia krząta się, naburmuszony Jacuś - biały króliczek - drapie łyżką w misce z jedzeniem.

TATA Śniadanko, kochani! Pyszne śniadanko! Pachnące łąką i słońcem.

Tata pociera radośnie mamę noskiem.

MAMA Uwielbiam świeżą marchewkę!

Dorośle króliki zabierają się za chrupanie marchewek.

TATA Pycha! Łapki lizać! Jacusiu, masz ochotę?

JACUŚ E!

TATA Oho, ktoś dzisiaj jest nie w sosie.

MAMA Faktycznie. Uszka klapnięte, nosek zmarszczony...

TATA Czyżby znowu ta straszna choroba?

MAMA O rajuniu! Marudnica jak nic!

Jacuś odwraca się do rodziców tyłem.

MAMA Ej, o co kica?

JACUŚ Bo wszyscy kogoś mają, tylko ja jestem sam!

MAMA Masz nas. I owsiankę.

Rodzice chichocą.

JACUŚ W ogóle nie potraficie zachowywać się jak normalni rodzice! Wciąż tylko trzymacie się za łapki i chichociecie. Tak nie robią dorośli!

TATA Nie?

JACUŚ Nie! Wszystko jest u nas nie tak! Na przykład... Dlaczego nie mam braciszka? Najlepiej starszego?

MAMA Starsi bracia są przereklamowani. Tłuką młodszych i nie zmieniają skarpetek.

JACUŚ Ale tylko ja nie mam rodzeństwa! I tak strasznie się nudzę! Jak Jacuś!

TATA Nikt tak nie mówi.

JACUŚ Chciałbym. A wiecie co jeszcze mówią na łące? Że królik-jedynak to jak sierota!

MAMA Co za wymysły! Jedz! I nie grzeb w misce.

Jacuś niechętnie wraca do jedzenia. Rodzice szepczą coś do siebie w sekrecie.

TATA Liczna rodzina jest w naszej naturze. Wszyscy.../

MAMA /Nie będę trzaskać króliczków jak wszyscy!

Tata zasłania Jacusiowi uszy.

TATA Psyt! To nie jest temat dla dzieci!

Jacuś wyciąga uszy.

JACUŚ Będę miał rodzeństwo?! Ale braci czy siostry?

TATA To akurat trudno zaplanować.

MAMA (zirytowana do Taty) A tobie, jak widzę, przychodzi z łatwością.

JACUŚ To nie musi być dużo króliczków. Na początek wystarczy jeden.

TATA Jeden malutki króliczek... Hm.
MAMA Nie sądzę.
JACUŚ Proszę, proszę, proszę! A skąd go weźmiecie?
TATA Słucham?
JACUŚ Skąd weźmiecie mi tego braciszka?
MAMA No powiedz mu, niech wie skąd się biorą króliki!
TATA KRÓLIK Z kapelusza. Króliki biorą się z kapelusza.

PIOSENKA TATY
o króliku z kapelusza

Królik to dziw nad dziwy
Czar w nim tak mocno fika
że wyskakuje nagle
Wprost z kapelusza magika!
Nie było go – i patrzcie
Czarodziej w denko puka...
A wtedy czysta magia!
Królik, cudowna sztuka!

TATA KRÓLIK A teraz kicnij sobie na łączkę.
MAMA (chichoce) I weź marchewkę!
Jacuś wychodzi z marchewką (z nacią).

SCENA 2.

Łąka.

JACUŚ Z kapelusza, akurat! I tak dowiem się prawdy. A co!
Wyciąga smartfon i wbija hasło.

JACUŚ Skąd się bio-rą kró-li-ki... No nie! Tak się nie bawię! O! I jeszcze
bateria mi padła!

Jacuś chowa smartfon rozczarowany. Nieopodal zbierają mlecz jego rówieśnicy – mała dziewczynka-królik i jej braciszek-bliźniak.

ZOSIA I KRZYŚ Cześć Jacuś!

JACUŚ Cześć! Podobno króliczki się trzaska. Wiecie coś o tym?

ZOSIA O, tak. Kiedy jesteśmy niegrzeczni, tata trzaska nas pasem w pupę.

KRZYŚ Na szczęście przez futro mniej boli.

ZOSIA I KRZYŚ Ale boli.

Bliźniaki pocierają swoje ogonki.

JACUŚ Okropne! Mnie tata nie bije.

ZOSIA Bo jesteś jeden. Jeden króliczek hałasuje o wiele ciszej niż sześćdziesiąt.

JACUŚ Ile?!

ZOSIA I KRZYŚ Sześćdziesiąt.

ZOSIA Nas w norce jest właśnie tyle.

KRZYŚ Jest Zosia.

ZOSIA Krzysiu.

ZOSIA I KRZYŚ Boguś, Lesiu, Heniu. Kasia, Basia, Jasia. Olek, Tolek, Bolek...

JACUŚ (przerywa) I nie jest wam ciasno?

KRZYŚ Kwestia przyzwyczajenia.

JACUŚ Ale przecież króliczki nie biorą się z tego, że tata trzaska je pasem. Kiedy tłucze, to już są.

KRZYŚ Zgadza się, już są.

JACUŚ Zatem skąd? Nie było was, a jesteście. Całe mnóstwo.

ZOSIA Słyszałam, że mama znajduje nas w kapuście.

KRZYŚ Albo w marchewce.

JACUŚ O rany! (ogląda uważnie marchewkę) A jeśli jakiegoś zjadłem?

ZOSIA Głuptasie, króliczki znajduje się na zagonie, nie w środku marchewki. (zastanawia się) Ale masz rację, lepiej jeść ostrożnie.

ZOSIA I KRZYŚ Cześć!

Zosia i Krzyś odchodzą z pełnymi koszykami mleczu.

PIOSENKA JACUSIA
o królikach w kapuście

Bardzo dziwne to wieści
Nigdy bym nie przypuszczał
Że króliki się zbiera
Tam gdzie rośnie kapusta!

Przecież deszcz na nie pada
W nocy są całkiem same
Kiedy czekają sobie
Na swoją przyszłą mamę.

Bardzo dziwne to wieści
Nigdy bym nie przypuszczał
Że króliki się zbiera
Tam gdzie rośnie kapusta!

Jacusz kica w stronę zagonu kapusty.

SCENA 3.

Zagon kapusty, obok rosną marchewki. Jacusz uważnie szuka tam małych króliczków.

JACUŚ Nie ma. I tu też nie ma. Nic, zero. Ani jednego malucha.

Zauważa tłustego Ślimaka, który wylazł ze skorupy i wcina liść kapusty.

JACUŚ A cóż to takiego?

Jacusz przygląda się mu uważnie. Ślimak jest nieco urażony tą obcesowością.

JACUŚ Czy jesteś bardzo małym króliczkiem? Takim niedokończonym?

ŚLIMAK Też coś! Jestem ślimakiem. Nie mam nic wspólnego z królikami, co najwyżej – z kapustą.

JACUŚ Dziwnie wyglądasz. Ni to chłopiec, ni dziewczynka.

ŚLIMAK Bo mogę być, kim chcę. To nieładnie mówić o kimś, że jest dziwny, tylko dlatego, że jest inny niż ty.

JACUŚ O, przepraszam, nie chciałem cię urazić.

ŚLIMAK W porządku. Nie będę więc komentować twoich wielkich uszu, wystających zębów, ani śmiesznego ogonka.

JACUŚ Nie jest śmieszny.

ŚLIMAK Zależy od punktu widzenia. Listeczek? Jest wyborny.

Ślimak podaje Jacusiowi kawałek listka.

JACUŚ Nie, dziękuję, ja w innej sprawie. Mam pytanie, jeśli można.

ŚLIMAK Słucham.

JACUŚ Skoro mieszkasz w kapuście, to pewnie widziałeś tu małe króliczki i królicę, która je zbiera?

ŚLIMAK Pytasz o liszki w kapuście? Takie włochate gąsienice?

JACUŚ Nie. O króliczki. Chciałem wiedzieć, gdzie są?

ŚLIMAK A co one miałyby robić na mojej grządce?

JACUŚ Nooo... pewnie czekają? Słyszałem, że mamy znajdują nas w kapuście. To bardzo intrygujące, czyż nie?

ŚLIMAK Nie. Tu nie ma żadnych króliczków poza tobą!

JACUŚ Na pewno? Mogą być bardzo małe.

ŚLIMAK Co za piramidalne bzdury! Aż straciłem apetyt!

Ślimak chowa się do skorupy.

JACUŚ A w marchewce?

Ślimak zatrząskuje drzwiami skorupki. Zadumany Jacuś pogryza marchewkę.

Nadchodzi króliczka w ciąży (Ciocia Gosia) i młody królik (Henio) z dużym koszem. Króliczka w oddali wkłada marchew do koszyka, królik-podrostek popisuje się fikaniem między grządkami.

HENIO I hyc! I siup! A teraz salto portale!

GOSIA Mortale, Heniu, mówi się mortale. A że oznacza to skok śmierci, stanowczo ci zabraniam.

HENIO A zatem salto rabatale! Najnowsza akrobacja, nikt jeszcze jej nie widział!

GOSIA Czy jest bezpieczna?

HENIO Ani trochę! Przeskoczę te grządki saltem. Uwaga! Mały rozbieg... i...
tadam! Szok! Proszę o oklaski!

Henio bije sobie brawo, kłania się, rozsyła całusy.

GOSIA Rozsypałeś marchewki.

HENIO A cóż to znaczy w obliczu takich osiągnięć? TRZY GRZĄDKI
JEDNYM SKOKIEM!!! Mamo, powtórzę, a ty to nagrasz smartfonem.

GOSIA Wykończysz mnie, synu. Idź skakać gdzie indziej.

Henio skacze gdzie indziej, gdzie zauważa Jacusia.

HENIO Hopsasa! Hop! I hopla! Hej! Nudzisz się?

JACUŚ Nie. Rozmyślam.

HENIO A nad czym? I siup!

JACUŚ Zastanawiam się, skąd się biorą króliki.

HENIO Taki szkrab, a już takie myśli? (rechoce)

JACUŚ Uważam, że to szalenie ciekawe. Frymuśne i tajemnicze.

HENIO Ciekawe na pewno. Podobno każdy młody królik kiedyś się nad tym
zastanawia.

JACUŚ A ty, Heniu, wiesz?

HENIO Ba! (fika koziołka) To w sumie proste. Musi być mama i tata.

JACUŚ No tak.

HENIO No i oni, wiesz...

JACUŚ No właśnie nie wiem!

HENIO (konfidencyjnie) Po prostu parzą się jak wariaci.

JACUŚ (przerażony) Parzą się? Wrzątkiem?

Henio rechoce, przewraca się ze śmiechu.

HENIO Nie mogę! No nie mogę!

*Próbuje sprostować, ale w tym momencie nadchodzi królicza. Łapie go za ucho wzburzona i
ciągnie na grządkę marchwi, gdzie czeka pełny kosz.*

GOSIA Ty łobuzie! Jak ci nie wstyd takie rzeczy opowiadać dziecku?! Czy tak cię wychowałam?

HENIO Aj, aj! Moje ucho!

JACUŚ Ciociu, on nie zrobił nic złego.

GOSIA Milcz! A ty, Heniu, zabieraj kosz i marsz do domu!

HENIO Już mam, w tej chwili.

GOSIA Tak zdenerwować mnie w moim stanie!

Odchodzi szybko.

JACUŚ Ale ja tylko chcę wiedzieć, skąd się biorą króliki!

Kica za nimi chwilę, wreszcie zatrzymuje się nieopodal mrowiska.

SCENA 4.

Okolice mrowiska. Jacuś siedzi smętny, resztkę marchewki spada mu na ziemię. Przechodzi drużyna mrówek śpiewając do marszu.

MARSZOPIOSENKA w stylu wojskowym

Głowa w górę, wciągnij brzuch!

Każda mrówka to jest zuch!

Lewe! Prawe! Lewe! Prawe!

Siła w kupie, siła w nas!

Do mrowiska wracać czas!

Lewe! Prawe! Lewe! Prawe!

MRÓWKA Uwaga, żart!

Po co mrówka ma hełm?

Po czułki!

ODDZIAŁ Cha! Cha! Cha!

Natka Jacusia budzi ich wielkie zainteresowanie.

MRÓWKA Co za nać! Oddział! Stać!

Mrówka-dowódca degustuje odrobinę natki i jest zachwycona.

- MRÓWKA Wyborne! Króliku, czy będziesz to jeszcze jadł?
- JACUŚ Nie wiem. Może tak, może nie.
- MRÓWKA Może nie? Od dawna szukamy takiej natki dla naszych młodych.
- JACUŚ Macie w mrowisku młode? A skąd?
- MRÓWKA Co – skąd?
- JACUŚ Skąd one się wzięły?
- MRÓWKA Odpowiem ci za drobną opłatą.
- JACUŚ Dobra! (podsuwa mrówce natkę) A teraz mów.
- MRÓWKA W mrowisku jest tak. Najpierw nasza królowa składa jajeczka.
- ODDZIAŁ Borze! Chroń królową! Borze sosnowy chroń!
- MRÓWKA Jajeczka są białe, podłużne i wprost doskonałe.
- ODDZIAŁ Tak jest! Białe! Podłużne! Doskonałe!
- Drużyna zgodnie kiwa potakująco głowami.*
- JACUŚ A co dzieje się potem?
- MRÓWKA Z nich są larwy, potem poczwarki, a na koniec wylęgają się młode silne mrówki. (pręży muskuły)
- ODDZIAŁ Tak jest! Silne! Mocarne! Krzepkie!
- Drużyna mrówek robi pokaz jak na zawodach kulturystycznych.*
- JACUŚ My, króliki, nie mamy królowej, ani nie składamy jaj. Zauważyłbym.
- MRÓWKA A my, mrówki, właśnie tak robimy. (gwizdże) Oddział! Do mrowiska – marsz!
- Głowa w górę, wciągnij brzuch!
Każda mrówka to jest zuch!
- Mrówki znikają w mrowisku razem z natką. Z pobliskiego kwiatka unosi się Motyl.*
- MOTYL Słyszałem, że interesuje cię cykl rozwojowy owadów.
- JACUŚ Nieszczególnie. Tak naprawdę chciałbym wiedzieć...

MOTYL (przerywa mu) Wiem. Pytasz o miłość! Ta niezbyt rozgarnięta robotnica pominęła rzecz najważniejszą! Cudowny, godowy lot!

JACUŚ (do siebie) Króliki nie latają. Z pewnością nie.

MOTYL Otóż, mój młody przyjacielu, trzeba wznieść się w niebo z ukochaną i zatańczyć z nią taniec miłości. Dopiero wtedy są jaja, gąsienice i takie tam... poczwarnie. Miłość. Ach! Ta czarodziejka miłość!

PIOSENKA MOTYLA
o locie godowym

Miłość unosi w niebo
Miłość łączy nas w pary
Miłość skrzydeł dodaje
Miłość daje nam wiarę.

Kiedy mą ukochaną
W cudownym locie tulę
Moje serce trzepoce
Jak skrzydła, skrzydła motyle.

MUCHA Bzz-bzz-bzzdury. Ważne jest bzzykanie i świeży krowi placek.

JACUŚ Fuj!

MUCHA Żadne fuj! To idealne miejsce, żeby zznieść jaja. Dzieciństwo w kupie jest zzachwycające! Bzz-bzz!

JACUŚ Nawet nie chcę sobie tego wyobrazić!

MUCHA A ja, gdy je wspomnę, jestem taka wzruszona! A'propos kupy. Czy nie masz czasem ochoty...?

JACUŚ Tak? Na co?

MUCHA No wiesz...

JACUŚ Och! Nie. I nie robię tego przy wszystkich.

MUCHA Szkoda. Liczyłam, że zzechcesz się zzrewanżować. Bądź co bądź powiedziałam ci tyle ważnych, zznaczących rzeczy.

JACUŚ Nic mi nie powiedziałaś! Nie interesują mnie muchy. Chcę się dowiedzieć, skąd się biorą króliki.

MUCHA O shit, kał, stolec, fekalia! Króliki. Niech pomyślę...

MOTYL No i słyhać, gdzie spędziłaś dzieciństwo.

MUCHA Paź królowej zawsze z nosem do góry. Ale o królach nic nie wie.

MOTYL A ty wiesz?

MUCHA Cóż, z niejednego szamba się jadło. A z królikami jest tak...

Muchę połyka Ropucha. Młaska zadowolona. Przerazony Motyl szybko odlatuje.

MOTYL Ożesz...!

JACUŚ No nie! Czemu zżarłaś ją w takiej chwili? Próbowałem się właśnie dowiedzieć, skąd się biorą króliki!

ROPUCHA Od muchy? A co mucha może wiedzieć o królikach? Co najwyżej o waszych bobkach.

Ropucha odwraca się.

JACUŚ Poczekaj! A może ty wiesz?

ROPUCHA Ja wiem skąd się biorą ropuszki. Niewiele ci to pomoże, dzieciaku.

JACUŚ Może jednak? Proszę!

Ropucha waha się.

ROPUCHA Dobrze, jeśli odgadniesz moją zagadkę. To jak, gotowy?

JACUŚ Dawaj!

ROPUCHA Zatem słuchaj uważnie.

Najpierw śpi cicho w kulce błyszczącej
Potem się pluska w wodzie szemrzącej
A gdy wyskoczą jej łapki z brzuszka
To zarechocze jako...? No?

JACUŚ Przecież łapki nie mogą wyskoczyć z brzuszka!

ROPUCHA Oj, wyskoczą, urosną. Już wiesz? Co to takiego?

Jacuś usilnie stara się odgadnąć.

JACUŚ Nie mam pojęcia.

ROPUCHA To ropuszka! Odpowiedź brzmi – ropuszka!

Ropucha odchodzi.

- JACUŚ Hej, starałem się. Nie powiesz...?
- ROPUCHA Niemądry króliczku! Przecież cała zagadka była o tym! Nie zauważyłeś?
- JACUŚ O!
- ROPUCHA Już tłumaczę. Ropuszki biorą się ze skrzeku, takiej galaretki z jajeczkami. Najpierw wykluwają się z niego kijanki, które żyją w wodzie jak ryby. A kiedy wyrosną im łapki i stracą ogonki, wychodzą na brzeg.
- JACUŚ I co?
- ROPUCHA No i są ropuszkami.
- JACUŚ Miałaś rację, to wcale mi nie pomogło.
- ROPUCHA Mówiłam, rech, rech. My, ropuchy, jesteśmy wyjątkowe.
- JACUŚ Szkoda, że nie wiesz, skąd się biorą króliki.
- ROPUCHA Może wyrastacie z ziemi? Jak mlecz albo sałata?
- JACUŚ Tak myślisz?
- ROPUCHA To prawdopodobne. Wyglądasz jak dmuchawiec.

SCENA 5.

Jacuś kładzie się między dmuchawcami.

- JACUŚ Szukanie prawdy jest takie męczące. Położę się na chwilkę. Ale tylko na chwilkę. Jestem już dużym królikiem i nie potrzebuję spać w środku... dnia. (zasypia)

W śnie Jacusia króliki wychodzą z najróżniejszych miejsc, także nieprawdopodobnych – np. z dyni, wykluwają się z jaj, spadają niczym śnieg, wyskakują z norek, fruują jak obłoczki. Jest ich bardzo dużo i są różnych rozmiarów i kolorów.

- JACUŚ Skąd te wszystkie króliki?
- KRÓLIK 1 Melduję, że z terenów obecnej Hiszpanii i południowej Francji!
- KRÓLIK 2 Z kapusty. Dlatego jesteśmy takie zielone.

- KRÓLIK 3 Z kapelusza, bez wątpienia.
- KRÓLIK 4 To tajemnica, nikt się nie może dowiedzieć.
- KRÓLIK 5 Alicjo, za mną! Bo spóźnisz się na herbatkę!
- KRÓLIK 6 Puchatek je stanowczo za dużo miodu! Kiedyś utknie w dziurze i będzie żałował!
- KRÓLIK 7 Co jest, doktorku? Jeszcze nie wiesz, skąd się biorą króliki?
- Króliki się śmieją.*

PIOSENKA KRÓLIKÓW ZE SNU
o inwazji królików

Króle, wszędzie króliki
Mnożą się jak szalone
Trusie aż po horyzont
Białe, żółte, zielone.

Wszystko zakróliczają
Jest ich nawał, bez liku
Czy wystarczy nam świata
Na inwazję królików?

Króle, wszędzie króliki
Mnożą się jak szalone
Trusie aż po horyzont
Białe, żółte, zielone.

JACUŚ Króliki, wszędzie króliki. Auć!

Jacusz budzi się. To Ptak dziobie go w sterczący w górę ogonek.

JACUŚ Co robisz...?!

PTAK Wybacz. Myślałem, że ten puszek nada się na gniazdko.

JACUŚ To mój ogonek i jest mi potrzebny! Przestraszyłeś mnie.

PTAK Ja? Lepiej uważaj na węża, grasuje gdzieś w okolicy. Na ogół go nie widać, bo czai się, czai się, czai... Wtem wyskakuje znienacka i chaps! Połyka cię w całości.

JACUŚ Brrr!

- PTAK A żebyś wiedział. To przez niego buduję się na drzewie. Tam moje młode będą bezpieczne.
- JACUŚ Będziesz mieć młode? A skąd się wezmą?
- PTAK Niech ci wystarczy, że wyklują się z jajek.
- JACUŚ Dlaczego ma mi to wystarczyć? Nie wystarcza!
- PTAK Króliczku, nie pochwalam bajek o kapuście, ani o tym, że to my, ptaszki, was przynosimy. A jednak...
- JACUŚ Jednak co?
- PTAK To nie moje zadanie, by o tym z tobą rozmawiać. No, lecę, gniazdo nie zrobi się samo.

SCENA 6.

Na leżakach opalają się dwie szykowne królicze panienki, szczerząc do siebie wielkie białe zęby. Na ogonkach mają błyszczące ozdoby, na uszach fantazyjne kokardy. Jacuś, który właśnie tu przykicał, patrzy na nie z podziwem.

PIOSENKA o urodzie

Niech uroda trwa, niech błyszczycy
Niechaj młodość ma nie mija
Jestem piękna tak ogromnie
Że nie muszę już być miła.

Leżą panienki cudne i pachną,
Śliczne jak kwiatek co się rozwija
Cień na policzku, pazurki ostre
Lepiej nie podchodź do nich bez kija.

Niech uroda trwa, niech błyszczycy
Niechaj młodość ma nie mija
Jestem piękna tak ogromnie
Że nie muszę już być miła.

- KRÓLICZKA 1 Hej, mały, co się gapisz?

KRÓLICZKA 1 Hej, mały, co się gapisz?

JACUŚ Bo... bo...

KRÓLICZKA 1 Jesteś bobo?

Panienki chichocą złośliwie.

JACUŚ Nie, Jacuś.

KRÓLICZKA 1 I dlaczego się nam tak przyglądasz?

JACUŚ Bo jesteście takie ładne...

Panienki chichocą zadowolone.

KRÓLICZKA 2 Chyba mamy wielbiciela.

KRÓLICZKA 1 Jest uroczy. Kawaii!

Panienki piszczą zachwycone, stosownie do hasła „kawaii”. Poprawiają swoje ozdoby, puszą futerka, szczerzą zęby.

KRÓLICZKA 1 A co ci się w nas podoba najbardziej?

JACUŚ (z zachwytem) Zęby!

Panienkom rzedną miny.

KRÓLICZKA 1 Zęby? Nie puszyste ogonki sto razy szczotkowane?

KRÓLICZKA 2 Ostre pazurki z różowym lakierem?

KRÓLICZKA 1 Lśniące pachnące futerka?

KRÓLICZKA 2 Długie rzęsy z niebieską maskarą?

JACUŚ Zęby. Sam chciałbym takie mieć. Moimi ciężko chrupać.

KRÓLICZKA 1 To jeszcze dzieciak. Jest zielony.

KRÓLICZKA 2 Absolutnie zielony.

JACUŚ Nieprawda! Jestem biały. Bielutki jak dmuchawiec.

KRÓLICZKA 2 I nawet nie wie, że jest zielony. Nic nie wie. Zwłaszcza o tych sprawach.

JACUŚ Ja? Ja nic nie wiem?

KRÓLICZKA 1 i 2 Wcale a wcale!

WIERSZYK
prześmiewczy

Dzidzia, dzidzia, dzieciaczek
Zieloniutki jak trawa!
Mały, głupi króliczek
Nic nie wie o tych sprawach!

Wszyscy dawno słyszeli
Tylko on, ten głuptasek,
Ciągłe wierzy w kapustę
Lub że przyniósł go ptaszek!

Panienki śmieją się lekceważąco.

JACUŚ A właśnie, że wiem! Wiem, skąd się biorą króliki!

Panienki cmokają powątpiewająco.

KRÓLICZKA 1 Doprawdy?

JACUŚ Tak! Wiem doskonale!

KRÓLICZKA 1 Więc – skąd?

JACUŚ Niektórzy twierdzą, że zbiera się je w kapuście.

Panienki prychnają z politowaniem.

JACUŚ Ale to bujda. Króliczków nie zbiera się z grządek. Nie rosną jak mlecz. Nie wyjmuje się ich z kapelusza. Nie wykluwają się z jajek. Nie mają królowej. Nie...

KRÓLICZKA 2 Starczy. Pytanie brzmi: skąd się biorą, a nie skąd się nie biorą!

JACUŚ Więc... więc...

KRÓLICZKA 2 Nie wiesz.

JACUŚ Ważne, by na początek znaleźć swą ukochaną i zatańczyć z nią taniec miłości...

KRÓLICZKA 1 Jej, jakie to słodkie i romantyczne.

KRÓLICZKA 2 A co potem?

JACUŚ A potem... króliki... parzą się? Wrzątkiem?

Panienki patrzą na malca oniemiałe, a potem wybuchają gromkim śmiechem. Chichoczą, tarzają się w trawie.

KRÓLICZKA 1 I...

KRÓLICZKA 2 Parzą się...

KRÓLICZKA 1 Wrzątkiem!

KRÓLICZKA 1 i 2 Buachacha!!!

JACUŚ (wściekły) Takie jesteście mądre? A same nie wiecie!

KRÓLICZKA 2 Zjeżdżaj mały! Będzie nam się taki smark wydzierał. Sio! No – sio!

Jacuś odchodzi jak niepyszny.

SCENA 7.

Pieniek. Jacuś zatrzymuje się przy pieńku, a że jest wściekły, kopie w niego zawzięcie.

JACUŚ Nie jestem smarkiem! A już na pewno – zielonym! Zielone smarki są przy katarze. Nie jestem GILEM!

Z dziupli pieńka wychyla się Robert, dorosły królik w muszce.

ROBERT A kto tak wali, jak bum-cyk-cyk?

JACUŚ Bobek? To ty tu mieszkasz?

ROBERT Dla ciebie, smyku, wujek Robert.

JACUŚ Ja cię kręcę, wszędzie króliki! Nigdzie nawet kawałka drzewa, żeby się spokojnie wkurzyć!

ROBERT Wy podobno lubicie siedzieć na kupie.

JACUŚ Nie ja. Ani moja mama. Ani tata.

ROBERT Poznaję! Ty jesteś od tej dziwaczki Agnes, co ma tylko jedno młode.

JACUŚ Tak. Dokładnie tak. Więc nie siedzimy na kupie.

ROBERT I jak? Jak to jest nie mieć 30 braci i 30 sióstr?

Jacuś wzrusza ramionami.

JACUŚ Normalnie.

ROBERT To raczej nie jest norma. Wiesz, że króliki się z was śmieją? Jedno młode! Jedno!

JACUŚ I kto to mówi? Przecież ty nie masz ich wcale.

ROBERT Nie da się ukryć.

JACUŚ A dlaczego nie masz?

ROBERT O takie rzeczy się nie pyta, to sprawa osobista.

JACUŚ A żona? Dlaczego wujek nie ma żony? Ani narzeczonej?

ROBERT Nie mam i już. Idź sobie!

Robert chowa się do norki.

JACUŚ Czekaj! Proszę.

ROBERT (off) Ani myślę. Jesteś stanowczo zbyt wścibski.

JACUŚ No pięknie. A nie spytałem o najważniejsze.

Robert wychyla się z norki.

ROBERT Tak?

JACUŚ Skąd się biorą króliki? Ale ty pewnie nie wiesz, skoro żadnego nie masz.

ROBERT Jacku, na wszystko jest czas. Na picie mleka, na ścieranie zębów na marchewce, na naukę kicania, skakania i hopsania... Przyjdzie też czas i na te sprawy. Bądź cierpliwy. Teraz i tak nic nie zrozumiesz.

Robert chowa się do norki.

JACUŚ Te sprawy. Wrzątek. Kapusta. Co to za gadanie? Jak jakiś szyfr. Gdzieś to wszystko się łączy. Jestem pewien.

Jacuś wlecze się przed siebie, zbliża się do miejsca pełnego pokręconych korzeni.

SCENA 8.

Pomiędzy korzeniami Wąż przygotowuje sobie posiłek. Właśnie soli jajko i śpiewa na melodię „o sole mio”.

PIOSENKA WĘŻA

O ssole miło
By jajko zjeść
O ssole miło
Bo będzie to
Oobiad
Obiadek mój
Trzeba zapęlnić
Ten puussty brzuch!

Wtem Wąż zauważa Jacusia i szybko chowa jajko.

WĄŻ Olala! Co za sspotkanie! Jaki ssłodki króliczek!

JACUŚ Kim jesteś?

WĄŻ Powiedzmy... gąsienicą?

JACUŚ Nie, z pewnością nie.

WĄŻ Dżdżownicą?

JACUŚ W życiu nie widziałem takiej wielkiej dżdżownicy.

WĄŻ A zatem to twój szczęśliwy dzień. Podwójnie szczęśliwy.

JACUŚ A niby dlaczego?

WĄŻ Sspotkałeś wielką dżdżownicę – to po pierwsze. A po drugie – ssłyne z mądrości, a ty wyglądasz na kogoś, kto szuka odpowiedzi na ważne pytania.

JACUŚ O tak! Chcę się dowiedzieć, skąd się biorą króliki.

WĄŻ No i trafiłeś idealnie! Jesstem przekonany, że będziesz pod wrażeniem. Wiem bardzo dużo o królikach. Można powiedzieć, że od jakiegoś czassu trawię ten temat dogłębnie.

JACUŚ Nareszcie ktoś kompetentny!

WĄŻ Zanim ci jednak odpowiem, pobawmy się. Znam pewną niessamowitą grę. Jest szalenie ssycą... to znaczy ssatyssfakcjonująca!

JACUŚ O! Ciekawe.

WAŹ Nawet bardzo.

JACUŚ A na czym polega?

WAŹ Zassłaniasz oczy, okręcasz się i idziesz tam, gdzie ssłyszysz KSZSZSZ.

JACUŚ I co?

WAŹ To niesspodzianka. Bawimy się?

JACUŚ Bawimy! Bawimy!

WAŹ Sstań tutaj, łapki na oczy... Dosskonale! Teraz tylko wierszyk.

JACUŚ Mam powiedzieć...?

WAŹ A sskąd! To moja rola, ty masz tylko ssłuchać.

Jacuś zasłania łapkami oczy, Wąź go okręca.

WAŹ Ślepy królik, żaba głucha
Skacze grzecznie wprost do brzucha!
Kręcę, kręcę, niczym w garze
Właż króliczku tam gdzie każę!

No, idź! I nie podglądaj. KSZSZSSZ.

Wąź zaczyna potrząsać grzechotką i otwiera szeroko szczękę. Jacuś idzie za dźwiękiem prosto w wężową paszczę.

JACUŚ Idę!

Wąź potrząsa grzechotką.

JACUŚ Ale potem powiesz mi, skąd się biorą króliki?

Wąź potrząsa grzechotką. Nie może odpowiedzieć, bo ma szeroko rozwartą paszczę.

JACUŚ Ale potem...

Wąź potrząsa grzechotką, Jacuś zwalnia.

JACUŚ Czemu nie odpowiadasz?

Wąź potrząsa grzechotką.

Jacuś odslania oczy. Na widok paszczy krzyczy i szybko ucieka. Wąź go goni.

JACUŚ AAAAA!

WAŹ Ale mi scęki wywichnęło! Cekaj! Stój!
Jacuś skacze to tu, to tam. Wąż zaplątuje się w wielki supeł.

WAŹ I co narobiłeś?

JACUŚ Ja? Ty kłamczuchu! Jesteś węzem i chciałeś mnie zjeść!

WAŹ Psynajmniej wiedziałbyś, gdzie snikają królicki. (ustawia szczękę)

JACUŚ Dziękuję bardzo!

WAŹ Cała przyjemność po mojej stronie. To znaczy byłaby, gdybyś nie zwiął.

JACUŚ Nie wstyd ci oszukiwać?

WAŹ Fakt, czuję się nieco sskrępowany. (próbuję poluźnić węzeł) Ej, nie złość się. Jesstem wygłodzony, a wy takie szybkie. Podstęp był wskazany. Rozwiąż mnie, proszę.

JACUŚ Żebyś mnie połknął? Jeszcze czego!
Wąż się oblizuje.

WAŹ Wass i tak jesst za dużo. No, bierz się za ssupeł. Inaczej zdechnę tu z głodu.
Jacuś cofa się.

JACUŚ Jakoś mi ciebie nie żal.

WAŹ Gdzieś w tym puchatym ciałku musi być dobre sserduszko. Zobacz jak cierpię. O ja nieszczęsny! Związany! I bez posiłku!

JACUŚ To się nazywa selekcja naturalna.

WAŹ Raczej massakra ekologiczna! Kiedy ostatnio widziałeś węża? No? Pewnie nigdy! A to dlatego, że jesteśmy na sskraju wyginięcia. Wessprzyj mój biedny gatunek.

JACUŚ Naprawdę myślisz, że cię rozwiążę?

WAŹ To chociaż przyssuń jajko.

JACUŚ Jeśli powiesz, skąd się biorą królicki.
Wąż wzdycha.

JACUŚ No właśnie, nie wiesz. A przez chwilę myślałem, że jestem tak blisko prawdy.

Jacuś opuszcza zagajnik z korzeniami.

PIOSENKA JACUSIA
o poszukiwaniu prawdy

Prawda jest gdzieś ukryta
Prawda mocno wstydliva
Nikt jej nie chce wyjawic
Prawda jest kłopotliwa

Czy przed światem chowają
Ją złośliwe chochliki?
Chcę się tylko dowiedzieć
Skąd się biorą króliki!

Jacuś zatrzymuje się przed napisem BIBLIOTEKA. Wtem spływa na niego olśnienie.

JACUŚ Książki! Że też o tym nie pomyślałem!

SCENA 9.

Biblioteka. Króliczka-bibliotekarka dzierga na drutach szalik.

JACUŚ Dzień dobry.

BIBLIOTEKARKA Jacuś? A co cię tu sprowadza? Ty chyba jeszcze nie znasz wszystkich literek?

JACUŚ Znam, ciociu. I jestem zapisany.

BIBLIOTEKARKA (sprawdza kartę biblioteczną) Bravo! Jesteś naszym najmłodszym czytelnikiem. Czym mogę ci służyć?

JACUŚ Pomyślałem, że może... może poleciłabyś mi książkę...

BIBLIOTEKARKA Przygodową? Bajkę? Komiks?

JACUŚ Nie. Taką, w której jest napisane, skąd się biorą króliki.

BIBLIOTEKARKA A, taką książkę. Sądziłam, że wy, młodzi, korzystacie w takich razach z rabbitnetu.

JACUŚ Blokada, ciociu, blokada rodzicielska.

Bibliotekarka zastanawia się.

BIBLIOTEKARKA Cóż, jako zarejestrowany czytelnik masz pełne prawo korzystać z zasobów bibliotecznych. Są też odpowiednie książki.

JACUŚ Tak?!

BIBLIOTEKARKA Oczywiście! Jednakże... Nie chciałabym wchodzić w kompetencje Agnes...

Jacuś spuszcza głowę.

BIBLIOTEKARKA Lecz w sumie... żądza wiedzy jest nad wyraz pożądaną cechą.

Bibliotekarka podaje mu książkę.

JACUŚ Tak. Nad wyraz.

BIBLIOTEKARKA Czytelnia jest tam.

Jacuś zagłębia się w lekturze. Czyta przejęty, ogląda obrazki.

JACUŚ O rany! Niesamowite! Najpierw jest malutki jak kropeczka, potem jak kijanka z wielkimi oczami i wreszcie – całkiem jak normalny króliczek!

BIBLIOTEKARKA Widzę, że naprawdę cię to zainteresowało.

JACUŚ Bo to takie niezwykle! O wiele ciekawsze niż historie o kapuście i ptaszkach.

BIBLIOTEKARKA Wiedza jest nieoceniona.

Jacuś pochyla się nad książką.

PIOSENKA BIBLIOTEKARKI
o potędze wiedzy

Wiedza to potęga, wiedza to poznanie
Jeśli chcesz być mądry, zdobądź ją, kochanie
Więc się ucz, sam się ucz,
Wiedza to potęgi klucz.
Szukaj samodzielnie, bo tylko matolek
Wie to co mu każą, gdy opuszcza szkołę

Więc się ucz, sam się ucz,
Wiedza to potęgi klucz.

Jacusz zamyka książkę i z powagą odnosi ją Bibliotekarce.

JACUŚ Dziękuję.

BIBLIOTEKARKA (cicho) I jak, czy wiesz już wszystko?

JACUŚ Na dziś mi wystarczy. Do widzenia.

SCENA 10.

Jacusz zmierza z powrotem do domu. Kica, podskakuje podekscytowany.

JACUŚ A ja wiem! A ja wiem! A ja wszystko, wszystko wiem! (zwalnia) No...
prawie wszystko.

Wtem ściemnia się i zapada cisza. A potem nagle zrywa się wiatr. Przelatuje Ptak.

PTAK Chowaj się, mały! Zaraz będzie tor...

JACUŚ Tort? Torba? Tortilla?

PTAK TORNADO! Ukryj się, bo cię porwie.....!

Ptak niknie w dali. Jacusz chowa się w bezpieczne miejsce. Uderza porywisty wiatr. Przelatuje Ropucha.

JACUŚ O rety! Ty latasz?

ROPUCHA Też jestem zdziwiona!

Wiatr niesie gałęzie i liście, które szybko wirują. Jednej z gałęzi trzymają się mrówki.

MRÓWKA Oddział! W celu unieszkodliwienia tornada, dmuchamy w przeciwną
stronę!

Oddział dmucha, niestety bezskutecznie. Przelatuje Ślimak na główce kapusty.

ŚLIMAK Mon dieu! Jak tym kierować? To takie stresujące!

Wichura wszystkim miota. Przelatuje Wąż związany w supeł, który rozsypuje się w locie. Ku jego rozpaczy wiatr płącze go ponownie.

WĄŻ Nie ma węzła! Nie ma węzła! O nie... Znowu węzeł!

Z wiatrem nadlatuje Wacek, dorosły królik w krawacie. Jest lekko wcięty, w łapce ściska kwiat kalafiora. Chwyta się gałęzi nieopodal pnia.

WACEK Co za pogoda! Iiichaaa!

JACUŚ Wujek Wacek?

Wacek trzyma się kurczowo gałęzi. Powiewa nim jak flagą. Królikom łopocą uszy.

WACEK Co? Głośniej! Bo! Nic! Nie słyszę!

JACUŚ HEJ! Tu na dole!

WACEK Widzę cię! Ty nie jesteś moim synkiem, prawda? Wybacz, jeśli jednak jesteś!

JACUŚ Nie! Jestem Jacuś!

WACEK Aaa! Ten od Agi!

JACUŚ Agnes!

WACEK Jaka z niej Agnes. Agnieszka! Z normalnej norki, pełnej królików!

JACUŚ Agnieszka też ładnie!

WACEK Prawda? I po co wydziwiać? Ale ona wszystko robi jak króliki z doliny!

JACUŚ Jakiej doliny?!

WACEK Z tej, z której wieje wiatr! Tam kicała do szkoły!

JACUŚ Kicała?!

WACEK Kicała! I po co? Mąż pantofel i jedno młode! Ot, skutki edukacji!

Wacek próbuje ujarzmić krawat.

JACUŚ Ale dziś wuj elegancki!

WACEK Bo i jest co świętować! Jak skończy się tornado, wpadnij do nas. Sam zobaczysz!

Uderzenie tornada porywa Wacka.

WACEK Iiichaaa! Do zobaczenia mały!

PIOSENKA ZESPOŁOWA
o wietrze zmian

Wiatr z doliny wieje nam
Wieje wicher, wicher zmian
Tego niesie, innym ciska
Przygotujcie się króliska!
Wiatr z doliny mocno dmie
Co przywieje lichu wie
Ale kiedy wiać przestanie
Nic nie będzie takie same.

Wypogadza się, ustaje wiatr, wychodzi słońce.

SCENA 11.

Rozgardiasz, wszędzie porzrzućane gałęzie i liście. Jacuś ostrożnie wygląda ze swego ukrycia.

TATA (off) Jacek! JA-CUŚ! JAAA-CUUUŚ!!!

JACUŚ Tutaj! Tu!

Pojawia się Tata, bardzo go cieszy widok synka. Króliki witają się, podskakują wokół siebie.

TATA Jesteś! Tak się martwiłem!

JACUŚ Ale się działo! Wszystko wkoło fruwało o tak! Tak się kręciło!

TATA Najważniejsze, że jesteś cały. Mów!

Króliki ruszają. Prowadzą rozmowę podczas przemieszczania się.

JACUŚ Był taki straszny tuman kurzu! I wszystko latało! Nawet wujek Wacek!

TATA Króliki nie latają.

JACUŚ Latają, w tornado latają. Ale jest coś, czego nie robią.

TATA Tak, synku?

JACUŚ Nie biorą się z kapelusza.

TATA Oczywiście, że nie. Tylko żartowałem. Nie sądziłem, że interesujesz się tym na poważnie.

JACUŚ Jeszcze jak! Pytałem tu i tam. I byłem w bibliotece!

TATA Jaka determinacja! I co?

JACUŚ I wiem, skąd się biorą króliki!

TATA No, no, robi się coraz ciekawiej. I jakie ustalenia, detektywie?

JACUŚ One się rodzą. Wychodzą z brzuszka mamy!

TATA Jestem pod wrażeniem. Czyli śledztwo zakończone pomyslnie?

JACUŚ Niezupełnie, bo tu pojawia się nowe pytanie. Skąd się tam wzięły?

TATA Gdzie?

JACUŚ No w brzuszku! Tego nie ogarniam.

TATA To rzeczywiście zagadka. Cóż, najlepiej będzie, jak o tym porozmawiamy.

Króliki schodzą ze sceny.

SCENA 12.

Uroczystość przed odświętnie ustrojoną norką. Wokół stoją zgromadzone króliki, mają śmieszne czapeczki i prezenty. Wśród nich jest Tata, Mama i Jacuś.

JACUŚ Widzieliście już? Jakie są?

KRZYŚ To sami chłopcy. Cała drużyna piłkarska.

ZOSIA Nie! To dziewczynki. Jak podrosną, będziemy sobie szcztokować ogonki i malować pazurki.

HENIO Idzie! Idzie mama!

Przed norkę wychodzi królicza Gosia z zawiniątkiem. Wacek wręcza Gosi kalafior.

WACEK Skarbie, kwiaty! Najsmaczniejsze jakie były!

GOSIA Dziękuję.

Wszyscy wiwatują, trąbią.

GOSIA Ciszej, bo się wystraszą. Przedstawiam wam Zuzannę i Zenona.

Uchyła zawiniątko pokazując dwa króliczki. Wacek pochyla się nad maleństwami.

WACEK Tylko dwa? Zawsze jest sześć albo osiem.
GOSIA Ja nie narzekam. Poza tym już nam się imiona kończą.
WACEK Masz rację. (podnosi maleństwa i pociera noskiem) Są wspaniałe!
GOSIA Jak zawsze, kochanie.
MAMA Gosiu, wieszuję. A to prezent od nas wszystkich.

Robert wprowadza poczęstunek. Wszyscy biją brawo.

ROBERT Tort marchewkowy! Musisz spróbować!
*Gosia przekazuje zawiniątko z malcami Mamie Jacusia i bierze kawałek ciasta z marchewką.
Króliki się częstują.*

JACUŚ Mamo, to one były w brzuszku u cioci?
MAMA O tak. A kiedy wystarczająco urosły, urodziły się.
JACUŚ Wiedziałem!
MAMA I co o tym myślisz?
JACUŚ Szkoda, że takie małe. W ogóle nie nadają się do zabawy.
Mama śmieje się i pociera noskiem Jacusia.

PIOSENKA FINAŁOWA

Co za radość niepojęta
Kiedy wreszcie jest wśród nas
Wyczekane małe szczęście
Taki berbeć, taki szkrab!

Nie zerkajcie moi mili
Czy jest jedno, czy też sto
Ale na to, czy kochane
Bo się liczy tylko to!

KONIEC.